

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7  
 Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89  
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.  
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. **25 gr.**

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji  
 Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.  
 Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
 Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

## Ulgowy abonament Nowego Dziennika

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy w czasie od 15 maja do 30 września b. r. ulgowy letni abonament udzielając

**50% z ceny prenumeraty**

Każdy prenumerator może zamówić drugi abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji zł. 3.30 plus koszt przesyłki zł. 1.—, razem zł. 4.30 miesięcznie.

## Zbliżająca się sesja Komisji Mandatowej

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Dnia 9 czerwca br. rozpoczyna się sesja Stałej Komisji Mandatowej, która zajmie się m. in. badaniem rocznego sprawozdania władzy mandatowej w Palestynie oraz sprawozdaniem Sir John Hope Simpson'a, Białą Księgą z października 1930 roku i ogłoszonym później listem MacDonalda do prezydenta Agencji Żydowskiej. Komisja zajmie się poza tym badaniem rocznych sprawozdań władz mandatowych w Syrii i w całym szeregu terytoriów mandatowych typu „B” i „C”. Prócz tych, normalnie na wiosenną sesję przeznaczonych sprawozdań rocznych oczekiwany jest tym razem specjalny raport brytyjskiej władzy mandatowej o rozwoju Iraku, zażądany przez Komisję Mandatową w związku z przewidzianym wygaśnięciem mandatu nad Irakiem w roku 1932 i przyjęciem tego państwa w poczet członków Ligi Narodów. Ten raport specjalny omówi Komisja w sposób przedwstępny podczas jej czerwcowej sesji, a dopiero na następnej sesji, w październiku b. r., w sposób definitywny.

Jak się dowiadujemy, nie zostało dotychczas jeszcze żadne z wyżej wspomnianych sprawozdań rocznych doręczonych Sekretarjatowi Ligi Narodów, względnie członkom Komisji Mandatowej. Zważyć należy, że każde z wpływających siedmiu lub ośmiu rocznych sprawozdań przedstawia dokument o znacznej objętości — przeciętnie 200 do 300 stron druku — i o treści nie dającej się bynajmniej czytać jak romans... Jest wobec tego faktem wprost karygodnym, że sprawozdania te przesyłane bywają Lidze Narodów dopiero w ostatniej chwili, tuż przed rozpoczęciem sesji Komisji Mandatowej. Uniemożliwia to oczywiście członkom Komisji odpowiednio gruntowne studjum tych tak ważnych i jako jedyne źródło informacji im dostarczanych dokumentów. Komisja Mandatowa skarży się co roku na ten stan rzeczy, ale władze mandatowe

skargi te snąc sobie lekceważą.

Egzekutywa Agencji Żydowskiej przesłała — jak nam wiadomo — Komisji Mandatowej roczne sprawozdanie o „rozwoju Żydowskiej Siedziby Narodowej w roku 1930” na wzór podobnych sprawozdań lat ubiegłych. Memorandum to, wręczone władzy mandatowej 30 kwietnia br. przesłane winno być — w myśl obowiązującej procedury — przez rząd brytyjski wraz z jego uwagami Komisji Mandatowej. W załączonym do memorandum liście podaje Dr. Weizmann w sposób zwięzły ogólnie już znane powody, jakie skłoniły go, po ogłoszeniu sprawozdania Simpsona i Białej

Księgi, do złożenia swojego urzędu i do zawieszenia dalszej współpracy z władzą mandatową. Prezydent Agencji Żydowskiej podkreśla z naciskiem niewłaściwość i nieścistość sprawozdania Sir John Simpsona i wskazuje na odpowiedź Agencji Żydowskiej, zawartą w ogłoszonym u. r. memorjale jej prawnego doradcy Leonarda Steina. W dalszych swoich wywodach opisuje prezydent Agencji Żydowskiej późniejsze okoliczności, wśród których przedstawiciele Agencji Żydowskiej otrzymali zaproszenie do rokowań z rządem brytyjskim, zakończone ogłoszeniem listu MacDonalda. Dr Weizmann zwraca uwagę Komisji na złożone przez niego (po zakończeniu pierwszej fazy rokowań) oświadczenie, w którym stwierdził, że zawarta w liście MacDonalda interpretacja Białej Księgi stanowi podstawę do podjęcia współpracy między Agencją Żydowską a władzą mandatową i podkreśla w końcu, że dalszy bieg wypadków i definitywne ustosunkowanie się Agencji Żydowskiej do rządu zależć będzie od wyniku drugiej części wziętych rozpoczętych rokowań.

Ten list prezydenta Agencji Żydowskiej, przeznaczony dla Komisji Mandatowej, wysłany został jeszcze przed zerwaniem drugiej części rokowań i nie uwzględnia dlatego stworzonej obecnie, nowej sytuacji. Należy przypuszczać, że w obliczu tej sytuacji i ze względu na bardzo już bliski termin sesji Komisji Mandatowej, Egzekutywa Agencji Żydowskiej nie omieszka zwrócić się do Ligi Narodów z memorjałem pozwalającym Komisji Mandatowej wglądać dokładnie w żądania przedstawione przez Agencję Żydowską rządowi brytyjskiemu, a przez rząd ten nie uwzględnione.

Genewa, 15 maja

M. Ry

## Dziś wielki dzień w Genewie

### Unia celna austro-niemiecka przed Radą Ligi Narodów

Genewa 17 5 PAT. Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozpatrywana będzie m. in. sprawa wniesiona przez rząd angielski, dotycząca projektu unii celnej austriacko-niemieckiej. Delegat francuski złoży wyczerpujący memorjał o stanowisku Francji. Przewidują, że zagadnienie to będzie odesłane do Trybunału międzynarodowego w Hadze, który miałby orzec, czy istniejące zobowiązania międzynarodowe dopuszczają do zawarcia tej unii.

### Memoriał francuski przeciw unii

(Telegram: własny „Nowego Dziennika”)

Genewa, 17. 5. (K) Wniesiony do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów memoriał rządu francuskiego w sprawie austriacko-niemieckiej unii celnej został dziś doręczony członkom Rady Ligi Narodów. Memoriał jest obszernym dokumentem, składającym się z trzech części, wypowiadającym się przeciw

planowi austro-niemieckiej unii celnej z punktu prawnego, gospodarczego i ogólnoeuropejskiego. Pierwsza część memorjału powołuje się na traktat pokojowy z Saint Germain i protokół genewski z 1922 r., po myśli których protokół z 19 marca 1931 r. w sprawie unii celnej godzi w niezawisłość Austrii. Część druga zajmuje się kwestjami natury gospodarczej przedstawia plan unii celnej jako szkodliwy dla interesów gospodarczych innych państw. Trzecia wreszcie część memorjału omawia prawdziwy charakter zbliżenia austro-niemieckiego, i wyraża obawę, że ścisły związek gospodarczy obu państw ma na celu ułatwić ścisły związek polityczny.

### Pras niemiecka austriacką zaniepokojoną oświadczeniem Brianda

Berlin 17 5. PAT. Mowa min. Brianda wygłoszona na dzisiejszym posiedzeniu komisji studjów unii europejskiej wywołała w prasie niemieckiej rozczarowanie i zaniepokojenie. Ka



pondenci pism niemieckich stwierdzają, że mowa Brianda była niespodzianką dla kół niemieckich. „Berliner Tageblatt” wskazuje, że już na wstępie obrad zatysowały się głębokie przeciwności w stanowiskach politycznych. „Vossische Ztg.” przyznaje, że wywody francuskiego ministra spraw zagranicznych wywarły silne wrażenie, dzięki zwartej i energicznej obronie traktatów. Dziennik przewiduje, że po wystąpieniu Brianda dyskusja Rady Ligi, mająca się odbyć w poniedziałek będzie dotyczyć strony politycznej, a nie gospodarczej unii celnej. Położenie Niemiec na obecnej sesji jest mniej korzystne, chociażby ze względów psychologicznych. Henderson — zdaniem dziennika — dążyć ma do zapewnienia Briandowi sukcesu. Teraz dopiero okazuje się jak niekorzystny nastrój spowodowała klęska Brianda, której winę ponosić mają Niemcy, ponieważ wysunęły sprawę unii celnej. Prawicowa „Boersen Ztg.” nazywa wystąpienie Brianda prowokacją. Mowa Brianda spotkała się — zdaniem dziennika — z jaknajbardziej sprzeciwem w kółach delegacji niemieckiej, które odmawiają francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych prawa do nazywania unii celnej krokiem, naruszającym traktaty pokojowe.

**Wiedeń 17. 5. PAT.** W depeszy z Genewy stwierdza „Reichspost”, że początek dyskusji genewskiej w sprawie unii celnej przedstawia się nieprzymiślnie dla Niemiec i Austrii. W odpowiedzi na wywody Curtiusa, Briand oświadczył głosem podniesionym, że Francja odrzuca bezwzględnie projekt niemiecko-austriacki, jako sprzeczny z traktatami. Wyrażone przez różne kółka oczekiwania, że Włochy poprą Austrię i Niemcy nie spełniły się. Grandi poddał wprawdzie krytyce propozycje francuskie, przedstawił jednak w końcu jako skuteczną drogę do przeciwdziałania kryzysowi gospodarczemu tylko ułatwienia kredytowe i tranzytowe oraz obniżkę cel. Przeciwności, które się ujawniły w komisji europejskiej, wyjdą też na jaw w naradach Rady Ligi Narodów. Panuje też przekonanie, że projekt unii celnej odesłany będzie do międzynarodowego trybunału haskiego. W ten sposób wdrożone zostało w Genewie postępowanie, stosowane zazwyczaj wobec zagadnień niewygodnych. Ma ono na celu usunięcie ich z porządku dziennego na czas możliwie najdłuższy. „Reichspost” nie przypuszcza, aby Austrija i Niemcy zgodziły się na tę metodę i wycofały swój projekt z porządku dziennego. Dr. Schöber podkreślił konieczność dojścia w najkrótszym czasie do pozytywnych rezultatów i oświadczył, że Austrija nie zgodzi się na to, aby projekt unii celnej miał zostać odłożony na czas dłuższy, alboważ pogrzebany w niezliczonych naradach komisyjnych. Wszystkie państwa zostały zaproszone do przystąpienia do projektu niemiecko-austriackiego.

### „Nie może być kompromisu w kwestii unii celnej”

**Paryż 17. 5. PAT.** Prasa przepełniona jest sprawozdaniami z Genewy. Co do sprawy unii, prasa prawicowa wyraża życzenie, aby nie dopuszczano do odesłania sprawy unii do trybunału w Hadze. „Journal des Debats” pisze: Chcemy wierzyć, że Briand, którego sytuacja jest wyjątkowo drażliwa będzie popierał tezę Francji oświadczając, że nie może być kompromisu w kwestii unii celnej, gdyż stanowi to pierwszy krok do urzeczywistnienia Anschlussu. Jest to bardzo ważne, gdyż dopuszczenie na samym początku błędu może nadać fałszywy kierunek całej dyskusji. Wszystko sprowadza się do tego, czy ma się, czy nie ma się zamiaru zagrożenia drogi polityce pangermanistycznej, której rozwój, o ile jej się na to pozwoli, nie omieszkają wrócić zagrożeniu pokojowi w taki sam sposób, jak to miało miejsce w roku 1914. Zamiar powstały w Berlinie może nie być skuteczny, o ile autorowie jego poczuja, że mają do czynienia z kontrakcją potężniejszą od nich energii. Amatorów kompromisów przebłąkują już o układach, któreby wszystko pogodziły i któreby pozwoliły na zakończenie zebrania genewskiego przez ogólny ugodowy pocałunek. Nie byłoby to bynajmniej pożądanym zakończeniem. Byłoby to raczej początkiem zburzenia tej Euro-

py, która powstała na mocy traktatów pokojowych. Przeszkodzi się Anschlussowi ze wszystkimi jego konsekwencjami tylko wówczas, gdy projekt unii celnej niemiecko-austriackiej będzie w zarodku zniszczony.

## Sprawozdanie rządu polskiego o zarządzeniach na G. Śląsku przedłożone w Genewie

**Genewa 17. 5.** W sekretarjacie Ligi Narodów zostało złożone sprawozdanie rządu polskiego o wykonaniu zarządzeń na skutek wypadków na Górnym Śląsku w czasie wyborów do Sejmu, którego zażądała Rada Ligi Narodów na sesji styczniowej. W załącznikach do sprawozdania rząd polski stwierdza, że cel, który sobie postawił, a którym jest uspokojenie umysłów na Górnym Śląsku, został spełniony w całej rozciągłości. Sytuacja obecna nie wymaga od rządu polskiego specjalnych zarządzeń. Od minionych wyborów panuje na Śląsku zupełny porządek. Rząd polski wylicza następnie zarządzenia wojewody Grażyńskiego w stosunku do mniejszości niemieckiej wydane od tego czasu. Sprawozdanie polskie przypomina oświadczenie wojewody, złożone przy otwarciu sejmu śląskiego, a stwierdzające, że wszelkie prawa mniejszości narodo-

Przy zatruciu, wywołanem zepsutymi potrawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wody „Franciszka-Józefa” jest cennym środkiem pomocniczym.

wj będą otoczone specjalną opieką rządu polskiego. Rząd polski stwierdza, że 17-go marca wojewoda śląski odbył specjalną konferencję ze starostami śląskimi, na której przypomniał im o konieczności opieki nad mniejszościami narodowymi. Prócz tego wojewoda rozesłał specjalny okólnik do komendantów policji na Śląsku utrzymany w tym samym duchu. Równocześnie wojewoda śląski zakazał przedstawicielom policji państwowej należania do stowarzyszeń politycznych na Śląsku aby w ten sposób utrzymać ich niezależność i ponadpartyjność w stosunku do wszystkich obywateli polskich bez różnicy narodowości. Rząd polski stwierdza dalej, że ostatnie posiedzenia sejmu śląskiego, w których biorą udział przedstawiciele obu narodowości, odbywają się w atmosferze całkowitej harmonii.

## Przed dymisją Passfielda i Chancellora

**Londyn 17. 5. ŻAT.** Jewish Chronicle dowiaduje się, że zapowiedzianej od dłuższego czasu dymisji lorda Passfielda oczekiwane należy już w najbliższych dniach. Jako domniemanych następców jego wymienia się Thomasa, ministra dominjów i lorda Buxtona.

**Londyn 17. 5. ŻAT.** Sprawozdawca par-

lamentarny Jewish Chronicle dowiaduje się, że stanowisko Wysokiego Komisarza Palestyny po ustąpieniu sir'a Chancellora, którego kadencja kończy się w czerwcu br., obejmie albo pulk. Wedgwood, albo kom. Kennworthy. Wedle informacji, zasięgniętej przez ŻAT, kandydatura Kennworthy'ego jest nieaktualna.

## Straszny pożar w kinoteatrze

14 osób zabitych, blisko 200 rannych

(Telegram własny „Nowego Dziennika”)

**Londyn 17. 5. IL)** Z Tokio donoszą o nowych dwóch katastrofalnych pożarach, jakie dziś rano nawiedziły miasta japońskie Nigata i Kanekomachi. W Nigata spłonęło ponad 80 zabudowań. Podczas akcji ratunkowej 20 strażaków odniosło ciężkie rany. Siódmy z rzędu pożar, jaki w jednym tygodniu nawiedził Japonię

wybuch dziś w Kanekomachi w kinie pod. z. s. przedstawienia. Na sali, gdzie znajdowało się około 800 widzów, w tym wiele kobiet i dzieci, wybuchła straszna panika, w następstwie czego stracono blisko dwieście osób. W płomieniach zginęło 14 osób. Blisko 40 osób odniosło rany ciężkie, a ponad 150 lżejsze obrażenia.

## Ostatnia droga śp. Władysława Orkana

**Zakopane 17. 5. PAT.** Dzień pogrzebu piecy i syna Podhala, śp. Władysława Orkana był dniem masowych manifestacji całej ludności Podhala i Zakopanego. Już w sobotę popołudniu zaroilo się Zakopane przybyłymi licznymi delegacjami. W nie dziele każdy pociąg przywoził liczne zastępy delegacji z wólcami i sztandarami. Wagon ze zwłokami przy których wartę honorową trzymały kolejno różne ogarniacze, oświetlony był reflektorami przez całą noc z soboty na niedzielę. W sobotę wieczorem zapłonęła na szczycie Ambalówki olbrzymia watra. Przez cały czas tłumy publiczności składały u trumny hold zmarłemu poecie. W niedzielę, o godzinie 3 popołudniu plac przed dworcem, dworzec oraz przyległe ulice zaległy olbrzymie tłumy publiczności. Około godz. 3,30 przybyły przed wagon rodzina Zmarłego, duchowieństwo, przedstawiciele władz z p. naczelnikiem Walińskim, jako zastępcą wojewodę krakowskięgo na czele. Przed samą godziną czwartą rozpoczęła się właściwa uroczystość pogrzebowa odśpiewaniem modłów przez duchowieństwo. Następnie 6 górali wzięło trumnę ze zwłokami na ramiona i poniosło na rydwan. Przy rydwanie pełnili wartę honorową żołnierze z karabinami. Po złożeniu zwłok na rydwanie przemówił burmistrz m. Zakopanego p. Winnicki, który powitał zwłoki Poety imieniem gminy i uzdrowiska, poczem kondukt żałobny ruszył olbrzymim pochodem ulicami Kościuszki, Krupówkami i Kościeliską na stary cmentarz. Obliczono udział publiczności i organizacji w pogrzebie na około 8 tysięcy osób. Nad grobem przemawiał imieniem Związku Podhalańców Gwizdź, imieniem związku górali przez Krzepto-

wski, imieniem towarzyszków broni dyr. mjr. Dobrodzicki, imieniem Tow. Tatrzkańskiego i sztuki podhalańskiej Tadeusz Malicki i inni. Uroczystość zakończyła się odegraniem melodii góralskich przez orkiestrę góralską. Organizacja była wzorowa, pogoda dopisała wspaniale. Ostatnia podróż wielkiego syna Podhala pozostawiła na wszystkich obecnych niezapomniane wrażenie. Grobowiem znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie z grobami Witkiewicza, Chałubińskiego i Dąbrowskich.

### ZAPOWIEDZ DALSZYCH OSZCZĘDNOŚCI BUDŻETOWYCH.

Omawiając ostatnie narady w łonie rządu pisze wczorajszy „Kurjer Poranny”:

„O ile można się zorientować, głównym powodem szybkiego tempa narad w rządzie był okólnik pana ministra spraw wojskowych co do przywrócenia czynnym wojskowym 15 procentowego dodatku.

Okólnik ten spowodował różnice w układzie obliczeń budżetowych. Ponieważ budżet Państwa, jakkolwiek w Sejmie doprowadzony do ostatniego stopnia oszczędności, staje się, jak mówią, ze względu na kryzys ekonomiczny nierealny, przeto obok prawy 15 proc. obniżki urzędniczej wynika, jak się zdaje, potrzeba dokonania dalszych obcięć budżetowych oczywiście już nie w rubrykach personalnych.



# Teodor Herzl i księżę Bülow

## Bülow zapomniał o audjencji sjonistycznej

Herzl w poszukiwaniu dróg umożliwiających mu dostęp do sultana, celem uzyskania charteru dla kolonizacji Palestyny, wysunął już w pierwszych latach swojej akcji sjonistycznej koncepcję pozyskania Wilhelma II. dla idei samodzielnej żydowskiej Palestyny pod zwierzchnictwem padyszacha. Dzieje tych starań opisuje Herzl w swoich Dziennikach („Tagebücher“). Obecnie, po śmierci byłego kanclerza niemieckiego księcia Bernarda Bülowa, ukazały się jego Pamiętniki („Denkwürdigkeiten“). Na podstawie obu tych dzieł warto pewne pokrewne z sobą momenty z tych dzieł ze sobą skonfrontować.

Herzl, rzecz jasna, szczegółowo przedstawia swoje starania o pozyskanie protektoratu niemieckiego dla kolonizacji żydowskiej w Palestynie. Od początku notuje on wszelkie kroki, które mu umożliwiły zapoznanie się z ambasadorem niemieckim na dworze wiedeńskim księciem Eulenburiem który był serdecznym przyjacielem cesarza i Bülowa, a który przez nich później, po rewelacyjnych atakach Hardena nań ostentacyjnie został opuszczony...

Warto tu specjalnie zaznaczyć, że Herzl — poeta notował i wiele ogólnych spostrzeżeń osobistych, pozatem ze sprawą sjońską, żadnego związku nie mających. Czynił to bezpośrednio po każdorazowym spotkaniu się z temi osobistościami. Dziś, wobec rozgorzałej namiętej dyskusji o osobę Bülowa, Wilhelma II, etc. dają „Tagebücher“ Herzla niemało ciekawych i doniosłych przyczynków. My tu chcemy się tylko ograniczyć do małego wymiaku.

Herzl był bystrym obserwatorem i wnikliwym psychologiem. On pierwszy w kilku zdaniach ujmuje niezmiernie ciekawe wrażenie, jaki na nim czyni, ówczesnie w zenicie potęgi znajdujący się cesarz Rzeszy niemieckiej. Było to u schyłku ubiegłego stulecia. Herzl pisze: „Moje pierwsze wrażenie było, że cesarz się wstydi, iż posiada jedno krótsze ramię i że sobie myśli: Ty, który z zewnątrz, z innego do mnie przychodzisz świata, który mnie znasz tylko z obrazów albo widzisz mnie tylko w okazałym orszaku dworzan, czy nie jesteś rozczarowany, że widzisz przed sobą cesarza,

który posiada skarłowaciałe ramię, inne aniżeli wszyscy ludzie?“

Temi słowy Herzl pierwszy wskazał drogę, względnie ujął głęboką psychologią charakter Wilhelma II. Po nieszczęsnych dziejach panowania Wilhelma II, Emil Ludwig w swoim dziele o nim tą samą kroczy drogą, chcąc z anomalji fizycznej wywieść neurasteniczny rozwój charakteru cesarza. Zresztą w „Pamiętnikach“ swoich Bülow cytuje słowa wychowawcy cesarza, von Hinzpetera, który powiada, że „wielkie upodobanie cesarza do błyskotliwych pozorów, ma swoją przyczynę w jego już od urodzenia skarłowaciałym lewym ramieniu“, co decydująco wpłynęło na rozwój charakteru Wilhelma.

Wilhelm II, wiadomo, okazał w pierwszej chwili wielkie zrozumienie dla sjonizmu. Silnie się nawet entuzjazmował dla tej idei, w każdym razie więcej niż było przyjemnym jego kanclerzowi Hohenlohemu i ministrowi spraw zagranicznych, który to urząd piastował Bülow. Ale Wilhelm II tak szybko dla sjonizmu stracił entuzjazm, jak się doń zapalił. Te pozory i przeskoki były dla charakteru Wilhelma najbardziej charakterystyczne. Bülow śnać od pierwszej chwili wobec koncepcji Herzla pozostał sceptykiem. Dziwne, że ten tak sławiony dyplomata nie potrafił ocenić znaczenia Palestyny, którą uważał za nieurodzajny i pod uprawę nie nadający się kraj. — W emigrację i znaczenie Palestyny dla Żydów Bülow nie wierzył. Najchętniej chciał zatrzymać talenty żydowskie, w które silnie wierzył, w swoim kraju. Bülow był wolny od wszelkich afektów antysemitycznych. Po rozmowie pewnej z Bülowem, notuje Herzl w Dziennikach: „nie wiem, czy jest to tylko kurtuazja dla gościa, czy też istotnie rzecz się tak ma. Bülow wyrażał się o Żydach w słowach, że gdyby zostały opublikowane, „okrzyczanoby“ Bülowa zagorzałym filosemitą.“ \*) „O tych przekonaniach Bülowa świadczą zresztą i inne liczne okoliczności z jego życia, do których jeszcze powrócimy. Na długi szereg lat przed wojną, proponował Bülow Wilhelmu II, by

\*) Herzl Tagebücher II, 121.

na ministra finansów powołał Rathenaua, Alberta Ballina lub bankiera Fürstenberga — samych, jak widzimy, Żydów. Po wizycie swojej w Anglii, czytamy w „Pamiętnikach“ Bülowa, charakterystyczne jego słowa: „Wielki Chamberlain i Lloyd George są synami szewców. Jest niezmiernie ciekawe, że kraj najbardziej konserwatywny i z najekskluzywniejszą sferą szlachecką poddał się pod rządy synów szewców i izraelity Disraeliego“.

Niedługo po audjencji swojej u Wilhelma II, dowiedział się Herzl (przez Nordaua), że Bülow tylko dlatego był przeciw pomocy Niemiec w uzyskaniu charteru w Palestynie, bo go poinformowano, że za Herzlem nie stoi kapitał żydowski... O Herzlu samym Bülow zachował przez całe życie silne wrażenie. W „Pamiętnikach“ Bülow wspomina Herzla w związku z podróżą cesarza na Wschód. Słowa te brzmią dosłownie: „Przed bramą, przez którą mieliśmy wjechać do miasta, chciała deputacja sjonistyczna zwrócić się do cesarza z uroczystym przemówieniem. Na czele tej deputacji stał Dr Teodor Herzl, pełen esprit, i przejęty świętem oddaniem dla sprawy sjonizmu, publicysta wiedeński. Został on cesarzowi Wilhelmowi przedstawiony przez Wielkiego Księcia z Badenu. Wilhelm II z początku był rozentuzjazmowany dla idei sjonistycznej, bo tą drogą spodziewał się uwolnić swój kraj od wielu mu niesympatycznych elementów. Ale kiedy ówczesny turecki ambasador w Berlinie, który nam towarzyszył w podróży na Wschód, wyraźnie powiedział, że sultan nie wiezieć nie chce ani o sjonizmie, ani o niepodległym państwie żydowskim, zarzucił Wilhelm sprawę sjońską i wzbraniał się jej zastępców przyjmować w Sjonie“ \*)

Ale zapodania Bülowa nie są ściśle, odbiegają od prawdy. Herzla samego Wilhelma II. dwa razy przyjmował, raz w Konstantynopolu, a drugi raz właśnie wraz z delegacją sjonistyczną przed wjazdem do Jerozolimy, w obecności Bülowa i adjutantów. Na tej audjencji Herzl zwrócił się ze znanym swoim przemówieniem. Przebieg tej audjencji sjonistycznej z Herzlem na czele odbyła się dnia 2 listopada 1898 roku w Jerozolimie. W dziewiętnaście lat później, w ten sam dzień, bo 2 listopada 1917 roku wystosował naród angielski do narodu żydowskiego Deklarację Balfoura.

Dr. T. Nussenblatt

\*) Bülow: Denkwürdigkeiten I. 254. Ullstein Berlin 1930.

Wszelkie prawa zastrzeżone — Copyright by Księgarnia T. Diamand, Kraków

THOMAS MANN

## Mario i czarodziej

Tragiczne przeżycie wśród podróży

Przełożył Marceli Tarnowski

Naszą było winą, własnemu niedołastwu musieliśmy przypisać, że doszło do konfliktu z tym stanem, który przecież uznaliśmy i z którym się pogodziliśmy — do jeszcze jednego konfliktu mieliśmy wrażenie że poprzednie były tylko skomplikowaniami przypadkami.

Krótko mówiąc, — obraziliśmy moralność publiczną.

Córeczka nasza, licząca lat osiem, a rozwojem fizycznym sprawiała wrażenie przynajmniej o rok młodszej, chuda przytem jak szczapa, po dłuższej kąpielce jak na to pozwalał upał, bawiła się jeszcze trochę w mokrym kostjumie na brzegu; ponieważ kostjum pokrył się szybko warstwą przyklepionego piasku, po zwoliliśmy jej splukać go jeszcze raz w morzu i włożyć potem ponownie, oczywiście strzegąc go już teraz przed wybrudzeniem.

Dziecko biegnie nago do odległej o kilka metrów wody, zanurza w niej trykot i wraca.

Czyż mogliśmy przewidzieć falę szyderstwa, zgorzszema, protestów, jakie wywoła jej zachowanie, — więc nasze zachowanie?

Nie zamierzam nikogo pouczać, ale na całym świecie osurek do ciała i jego nagości w ostatnich dziełach lat zmienił się zasadniczo, wpływając odpowiednio na uczucia. Bywają rzeczy, przy których się „o niczym nie myśli“, i do nich należała owa swoboda. Jakiej udzieliłbyśmy temu tak zupełnie nie wy-

zywającemu ciała dziecięcemu.

Tuż odezuto to jednak jako prowokację. Patriotyczne umieli poczęły wydawać okrzyki. Fuggiero gwizdał na palcach. Podniecone rozmowy między do rosłymi w pobliżu stały się głośne, nie wróżyły nic dobrego.

Jakiś pan we fraczku, z małą plażowym melonikiem na karku, zapewnił oburzone damy, że gotów jest przedsięwziąć właściwe kroki; stając przed nami i z ust jego popłynęła ku nam filipiłka, w której cały patos zmysłowego Południa oddaje się na usługi surowych obyczajów i cnoty.

Wykrezenie przeciwko wstydnemu, którego się do puścić — powiadał, — jest tem bardziej godne potępienia, że równa się ono niewdzięcznemu i obelżywemu nadużyciu gościnności Italii. Nietylko litera i duch publicznych przepisów kąpielowych, ale zarząd i honor tego kraju został bluźnierczo obrażony, i w obronie tego honoru on, pan we fraczku, postara się, aby nasz występki przeciwko godności narodowej nie pozostał bezkarny.

Uczyniliśmy wszystko, co mogliśmy, wysłuchując tej swady z wyrozumiałym potakiwaniem. Zaprzeczć temu zapalonemu człowiekowi znaczyłoby to wpaść z jednego błędu w drugi. Mieliśmy niejedną w języku naprzykład że nie wszystkie okoliczności mają się tak, jak on je przedstawia, że trudno się zgodzić na słowo gościnności w jego najczystsze znaczeniu i że mówiąc bez eufemizmu, jesteśmy gośćmi nietylko Włoch, ale signory Angiolieri, która właśnie przed kilku laty zamieniła zawód powiernicy wielkiej Duse na zajęcie udzielania gościnności. Mieliśmy także ochotę odpowiedzieć, iż nie wiedzieliśmy, że upadek moralny osiągnął w tym pięknym kraju taki szczebel, iż pod bny nawrót pruderi i przesadnej wrażliwości może się wydać zrozumiały konieczny.

Ale ograniczyliśmy się do tego, iż zapewnił, że dalecy byliśmy od myśli o prowokacji i braku powzięcia: przeprosiliśmy go, powołując się na młodość i wiek, na niepozorność ciekawej, małej dziewczynki.

Daremma.

Zapewnienia nasze uznane zostały za niewłaściwe, obrona za niedostateczną, osądzono, że koniecznym jest udzielenie nam nauczki.

Telefonicznie, jak sędze, zawiadomiono władzę, przedstawiciel ich zjawił się na plaży, nazwał wydarzenie bardzo poważnym, „molto grave“, musielistny pójść z nim do municipio, gdzie wysoki sędzina zatwierdził tymczasowy wyrok „molto grave“, wyrażając się o naszym czynieniu w zupełnie tych samych, widocznie powszechnie przyjętych zwrotach dydaktycznych, co pan w sztywnym kapeluszu, i narządził nam pokutne i grzywnę w wysokości pięćdziesięciu lirów.

Uznaliśmy, że przygoda nasza warta była takiego przyczynienia się do wzrostu państwowych przychodów włoskich, zapłaciliśmy więc i odeszliśmy.

Czy nie powinniśmy byli odjechać?

Obyśmy to byli uczynili!

Uniknęlibyśmy wówczas spotkania z tym fatalnym Cipolą; ale wiele względów złożyło się na to, aby nas powstrzymało od decyzji zmiany miejsca pobytu.

Jakiś poeta powiedział, że tylko lenistwo utrzymało nas nadal w przykrych warunkach. Można to aperiou przytoczyć na wyjaśnienie naszego pozostania na miejscu. Nie chce się zresztą nigdy bezpośrednio po takim wydarzeniu ustąpić z pola; niełatwo jest przyznać, że się utraciło grunt pod nogami, zwłaszcza gdy dowody sympatii z zewnątrz nie chcą do oporu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# Na marginesie rokowań Anglii o zniżki celne

## Polska na drugim miejscu w imporcie Wielkiej Brytanii

Sprawa rokowań Anglii z Polską o żądane przez nią zniżki celne ostatnio straciła wiele na aktualność. I gdy rząd polski oświadczył gotowość podjęcia rokowań w tym kierunku, rząd angielski sam odsunął sprawę na dalszy, dotąd nieokreślony termin. Rozumie się samo przez się, że o wiele ważniejszym są porozumienia z Polską jest dla Anglii porozumienie z państwami zachodniej i środkowej Europy, a szczególnie z Francją i Niemcami. Na tym odcinku jednak szanse dojścia do poważnego porozumienia na szerszej platformie w ramach znanych propozycji angielskich są w Anglii oceniane pesymistycznie, mimo, że kilka ośmiu państw formalnie oświadczyło gotowość rokowań i określiło zakres możliwych koncesyj ze swej strony.

Na obecny kierunek angielskiej polityki handlowej wpłynęło decydująco kilka bardzo poważnych momentów. Primo: dominacja brytyjskie, które przed wojną były bardzo pojemnymi rynkami zbytu dla produktów przemysłowych metropolii, coraz bardziej w drodze uprzemysławiania umiatależniają się od Anglii secundo, na rynkach zamorskich wywóz brytyjski toczy zaciętą walkę z konkurencją szeregu państw, a przedewszystkiem Stanów Zjednoczonych A. P. i Japonii. Wreszcie w Europie wywóz brytyjski ma do pokonania duże trudności, wynikające w pierwszym rzędzie z niewspółmiernie wysokich cen angielskich wyrobów przemysłowych oraz z coraz silniejszej fał protekcjonizmu, ogarniającego cały nasz kontynent. Przeżywany przez Anglię ostatnio silny kryzys gospodarczy, związany z wielkim bezrobociem i deficytem budżetowym, wypukła te ołbrzymie trudności, które ma ona do zwalczenia. W tym stanie rzeczy Anglia zmuszona jest uciekać się do szeregu środków, które przyczyniłyby się do wzmocnienia jej wywozu na rynki zagraniczne. Jednym z tych środków ma być właśnie obniżenie szeregu cel na kontynencie.

Trzeba zauważyć, że w chwili wybuchu wojny światowej W. Brytania była klasycznym krajem wolnego handlu i miała do 1915 r. jedynie cła na kilka artykułów żywnościowych, jak cukier, kawa, herbata, wino itp. W czasie wojny jednak, a zwłaszcza po wojnie polityka ekonomiczna Wielkiej Brytanii weszła zupełnie zdecydowanie na drogę protekcjonizmu.

W ostatnich latach w związku z dojściem do głosu

rządu labourzystów, który jest zwolennikiem wolnego handlu, nastąpił zwrot w tym kierunku. Szczególnie zdecydowanie w tym zakresie występuje minister skarbu Snowden, popierany przez liberałów, jeśli chodzi o sprawę wolnego handlu. Zdaniem czynników miarodajnych Anglii, państwa europejskie zainteresowane są w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy i w niewprowadzeniu jedno tej taryfy celnej. Status quo wymaga jednak pomocy Europy, która w drodze udzielenia pewnych zniżek celnych, przy czyniłaby się do wzmocnienia wywozu brytyjskiego. Tem się tłumaczy propozycja rządu angielskiego skierowana m. n. do czynników miarodajnych Polski w sprawie poddania rewizji naszego traktatu handlowego, zawartego jeszcze w roku 1923.

Należy zaznaczyć, że eksport nasz do Anglii stale wzrasta i tak wynosił on (w milj. zł.) w r. 1928 — 226,6 w r. 1929 — 288,2, a w r. 1930 — 294,3, dając saldo dodatnie na naszą korzyść w kwocie 116,5 milion zł. W roku ubiegłym wywóz nasz do Anglii znalazł się pod względem wartości na drugim miejscu — 12 proc., (pierwsze miejsce zajęły Niemcy — 25,7 proc.) przyczem przeszło 50 proc. naszego eksportu przypada na produkty i przetwory hodowlane. Wielka Brytania jest niemal jedynym naszym odbiorcą bекoncw, których w r. 1930 wywieźliśmy za 71,5 milj. zł. Oprócz tego ma ona duże znaczenie jako rynek zbytu dla polskich jaj, masła i innych produktów hodowlanych. Poza tem wywożone są do Anglii metale, paliwa itp. a nawet materiały włókiennicze. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przy sprzyjających warunkach i jakościowej poprawie eksportowanych przez nas wytworów Anglia może się stać dla Polski jednym z najbardziej pojemnych rynków zbytu.

Przy poddaniu rewizji naszego traktatu handlowego z Wielką Brytanią, o ile pertraktacje w tym kierunku zostaną nawiązane, należałoby jednak baczyć by interesy tych gałęzi naszego przemysłu, których dotyczyłaby będą wysunięte przez kontrahenta dezerdaty celne nie uciążliwy i ażeby osiągnięte przez nas wyniki nie były jednostronne. Nasze bowiem gospodarstwo społeczne zainteresowane jest nie mniej w rozbudowie, a przynajmniej w utrzymaniu na obecnym poziomie naszego przemysłu, jak w rozwoju naszego wywozu. M. G.

## Wyjaśnienia prawne

I.

**Czy i w jakich wypadkach władza administracyjna ma obowiązek załatwienia podania petenta, który nie złożył należnych opłat?**

Powyższa kwestja ma w praktyce znaczenie doniosłe. Weźmy przykład: A. przesyła do urzędu pocztą podanie z załącznikami o nadanie mu obywatelstwa polskiego, przyczem przez nieświadomość na podaniu tem nie nakleja znaczków stemplowych. — Z podaniem takim władza postąpi w myśl przepisów art. 107 ustawy o postępowaniu administracyjnym z 1928 roku. W myśl postanowień tego artykułu w wypadku niewnieśienia przez stronę należnych opłat władza wyznaczy jej termin od 7 do 14 dni, celem wniesienia należnej sumy. Jeżeli w terminie tym należna kwota nie zostanie uiszczona, pismo wraz z załącznikami podlega zwrotowi. Taka jest zasada ogólna w postępowaniu administracyjnym. Władza ma jednak obowiązek załatwić podanie mimo niewnieśczenia opłaty: a) jeżeli za niezwłocznym załatwieniem przemawiają względy publiczne lub wzgląd na poważny interes strony; b) jeżeli wniesienie podania stanowi czynność, dla której jest ustanowiony termin prekluzyjny, lub c) jeżeli podanie wniosła osoba, zamieszkała zagranicą, bez pośrednictwa konsulatu polskiego.

II.

**W jakich wypadkach sąd karny odwoławczy z urzędu, niezależnie od granic apelacji, zmienia wyrok sądu I-ej instancji?**

Zasadniczo sąd II-ej instancji jest w postępowaniu karnym związany granicami skarg, apelacyjnej i nie może na przykład zwiększyć oskarżonemu kary, wymierzonej przez I-ą instancję, o ile niema w sprawie apelacji prokuratora. Od tej zasady dopuszcza art. 485 K. P. K. następujące wyjątki, gdy sąd odwoławczy z urzędu: 1) uniewinnia oskarżonego, jeżeli w czynie jego niema cech przestępstwa; a) poprawia błędną kwalifikację, przyjętą w wyroku I-ej instancji; 3) uznaje wyrok za nieważny, gdy sąd I-ej instancji był niewłaściwie obsadzony; 4) uchyla wy-

rok na korzyść współoskarżonych, choćby nie apelowali, jeżeli uchylił go na rzecz współoskarżonego, a względy te same przemawiają za uchyleniem na rzecz innych współoskarżonych; 5) umarza postępowanie, jeżeli sprawę rozpoznano bez właściwej skargi osoby pokrzywdzonej. K. Kl.

## Zbiór ustaw państwa polskiego

Jak donoszą z Warszawy w łonie rządu powstał projekt całkowitego zebrania wszystkich ustaw, obowiązujących na terenie państwa polskiego w jednym urzędowym zbiorze ustaw. Przepisy zawarte w zbiorze mają być podane w tekstach jednolitych z uwzględnieniem wszystkich zmian, którym uległy od chwili ich wydania po dzień 1 stycznia 1931 roku. Projekt ustawy o wydaniu zbioru ustaw ma się znaleźć na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Rady ministrów. Ustawa ta — jak przypuszczać można — upoważni p. Prezydenta Rzeczypospolitej zgodnie z art. 44 Konstytucji do wydania tego zbioru.

## TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Tyranja miłości“ (Lewis Stone, Leila Hyams, Peggy Wood, Harry Meyers).

SZTUKA: „Kapitan marynarki“ (Harry Liedtke).

ŚWIATOWID: „Dzika orchidea“ (Greta Garbo)

UCIECHA: „Tajemniczy Dzems“ (William Haines, L. Barrymore, T. Marshall, Karol Dane, L. Hyams).

WANDA: „Uwiedziona“ (Marja Malicka, Zbyszko Sawan, K. Junosza, Siewpowski, Tadeusz Wołowski).

## REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Djablica z Trypolisu“ (Liana Haid, Alfons Fryland i Gina Manes).

WARSZAWA: „Książę student“ Ramon Novarro



## Z sali koncertowej

Chór nauczycielek morawskich

Nie pierwszy to dobry chór czeski, który słyszemy to w ostatnim czasie; widać z tego, że kultura zespołów śpiewaczych w Czechosłowacji kwitnie w radosny sposób i że jej wyniki są godne zazdrości. Wprawdzie chóry żeńskie, jak wogóle jedнопłciowe są z założenia swego zawsze tworem niezupełnym i muzycznie (wiedziała natura, co robi!, i choćby najlepsze nużą a la longue — żeńskie jeszcze bardziej, niż męskie — a to! wobec znacznej i pięknej literatury w tym dziale wymagają również troskliwego pielęgnowania. Prof. Vach, błogosławiony między niewiastami dyrygent drużyny morawskiej w wieku bardzo kanonicznym (on, nie nauczycielki) okazał się subtelnym mistrzem sztuki chóralnej, sądząc po znakomitem ześpiewaniu chóru, czystej intonacji nawet w wielce ryzykownych pod względem melodyjnym i harmonicznym uktórych utworach (Foerster i Janáček), ścisłej rytmice i dynamice. Toteż sukces koncertu był znaczny, aczkolwiek publiczność niebardzo dopisała. A.



PONIEDZIAŁEK, 18 MAJA.

Kraków (312,8) 11,40 Przgl. prasy, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15,35 Przgl. komunik. 15,50 Lekcja j. franc. 16,10 Dla rybaków, 16,15 Dla dzieci: „Dzień dobrej woli“ — odp. dzieciom Wajji i dialog „W warsz. Zoo.“ i konkurs na „Miss Zoologję“, 16,45 Gramof. 17,15 „Pielgrzymka w Medynie“ — B. Richter, 17,45 Muz. lekka, (Abraham. Blauw. Brown), 18,45 Kom. sport. rozmaît 19,10 Gielda zboż. 19,25 Gramof. 19,40 Dziennik pras. 19,55 „Nowe wydawnictwa“ Dr. A. Bar, 20,15 Odczyt muz. 20,30 Operetka „A. gri“ E. Stefana, dyr. W. Elszyk, 22,50 Komun. 23 Muz. tan.

Katowice (408,7) 11,40—16,15 p. Kraków, 16,15 Dla dzieci (p. Kraków), 16,45 Gramof. 17,15 p. Kraków, 17,45 Muz. lekka (p. Kraków), 18,45 Odcinek powieści, 19 Rozmaît 19,15 „Z dziejów Śląska“, 19,40 Dziennik pras. 20 Odczyt, 20,15 p. Kraków, 20,30 Operetka (p. Kraków), 22,50 Komun. 23 Muz.

Lwów (380,7) 11,58—16,15 p. Kraków, 16,15 Dla dzieci (p. Kraków), 16,45 Gramof. 17,15 p. Kraków, 17,45 Muz. lekka (p. Kraków), 19,10 Gielda zboż. Gramof. 19,40 Dziennik pras. gramof. 20 Odczyt, 20,15 p. Kraków, 20,30 Operetka (p. Kraków), 22,30 „Facecje i żarty Wiarusa“, 23 Muz. tan.

Sztutgard (360,1) 16,30, 20,40—0,30 Muz.

Sztokholm (445,4) 22 Jazzband.

Rzym (441,2) 12,45, 17, 20,40 Koncerty.

Wiedeń (516,3) 11, 16, 19, 20 Muz.

Budapeszt (550,5) 12, 17,25, 19,30, 20,30 Muz.

## „ANTIFEMINISTYCZNY RUCH WE WŁOSZECH.

Wszystkie stacje nadawcze we Włoszech zamierzają podobno na speakerów radiowych zaangażować jedynie przedstawicieli płci brzydkiej, tak, że prawdopodobnie w najbliższym czasie nie usłyszymy zapewne już więcej sympatycznych głosów speakerów włoskich. Byłby to oryginalny „antifeministyczny“ ruch.

## Edgar Wallace staje się spirytystą

Edgar Wallace chce zdaje się objąć zupełnie spałek po Conan'e Doylem. Jak wiadomo, Wallace wy daje obecnie „Gazetę Niedzielną“, w której chciał się rozprawić z jednym ze swych kolegów. Wtem zjawił się u niego duch zmarłej krewnej tego kolegi i prosił go, by zaniechał ofensywy przeciwko temu kolegdze. Duch okazał się tak wymownym, że Wallace porzucił swój plan. Zamiast więc filipiki przeciwko wspomnianemu literatowi angielskiemu, ukazał się artykuł, w którym Wallace oświadcza, że wierzy w egzystencję duchów.



## ROZMAITOŚCI

## Jak szybko rosną sosny w maju

Pewnemu leśnikowi norweskiemu udało się przy pomocy niezwykle precyzyjnych obliczeń wymierzyć godzinny wzrost młodych gałązek sosny. Powtarzając swoje pomiary o różnych porach dnia i w różnych miejscach, doszedł cierpliwy badacz do nader ciekawych wniosków, rzucających garść światła na życie roślin w ogóle, a sosen w szczególności.

Otóż wydłużanie się gałęzi rozpoczyna się w maju, w czerwcu osiąga swe maksimum, a w ciągu lipca ustaje. Wydłużanie to odbywa się niejednakowo w różnych porach dnia, słabsze jest nad ranem, aniżeli po południu, a nawet przed wieczorem, natomiast około 20 godziny ustaje zupełnie, by znów się rozpocząć dopiero ze wschodem słońca. W ten spo-

sób przyrost długości gałązek sosnowych wynosi 5 milimetrów na godzinę w porze przedpołudniowej, a 27 milimetrów na godzinę po południu. — W połowie czerwca wzrost gałązek dochodzi do 27 milimetrów dziennie.

Opady atmosferyczne nie wpływają, a raczej wpływają ujemnie na wzrost gałęzi sosnowych, zapewne na skutek oziębienia temperatury. Powolniej też rosną grube konary. Grubienie gałęzi odbywa się przez cały rok, jednakże niepodobna wymierzyć różnicy godzinnej, a nawet dziennej średnicy gałęzi.

## Kobieta generalną dyrektorką więziennictwa w Hiszpanji

Socjalistyczny minister sprawiedliwości w Hiszpanji, Fernando de los Rios, zamianował sławną adwokatkę hiszpańską, panią Wiktorję Kent, generalną

dyrektorką więziennictwa w Hiszpanji. Pani Kent w ostatnich czasach zastąpiła jako obrończyni w procesach politycznych. Misję swoją pani Kent przyjęła i opracowała daleko idący projekt reformy więziennictwa w Hiszpanji. Między innymi obiecała pani Kent, że prasa będzie zawsze miała dostęp do więzień, by opinii publicznej w kraju umożliwić kontrolę nad systemem panującym we więzieniach.

## Kobiety w policji

Ostatnio kobiety coraz częściej pracują w policji. Pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone, gdzie 593 kobiet pracuje w policji. Potem idą Niemcy ze 159 kobietami, Anglja ze 150, Holandia z 88. Polska z 57. Danja ze 7 i Szwajcaria z 4. Rozumie się, że kobiety pracują głównie w policji obyczajowej i w dziale opieki społecznej.

## LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

## Trudności w wychowaniu dziecka

Pojęcie trudnego wychowania było dawniej równoznaczne z pojęciem „niegrzeczności“, a leczenie polegało jedynie na ukaraniu niegrzecznego dziecka. Dziś jednakże zasięganie porady lekarskiej w kwestjach wychowania, jest prawie-że na porządku dziennym.

Przyczyny trudnego wychowania mogą być wewnętrzne, a mianowicie stany chorobowe i wrodzone. Z przyczyn zewnętrznych zasluguje na szczególną uwagę wpływy otoczenia i sposób wychowania. Choroby przysparzają trudności w wychowaniu przez upośledzenie sfery myśli, woli i uczucia. Zaburzenia w sferze myśli spotyka się u dzieci

z przytępieniem umysłu,

które może być albo wrodzone, albo następstwem chorób mózgu. Duży kontyngent dzieci trudnych do wychowania daje epilepsja.

Dzieci wcześniej urodzone są później bardzo często trudne do wychowania, przyczem zaznaczyć należy, że wcześniaki są zawyczaj przedmiotem szczególnej troskliwości i rozpieczęcia.

Najbardziej trudnymi do wychowania są dzieci psychopatyczne,

a więc dzieci silnie zahamowane, lękliwe, ze stanami przymusu i lęku. Do psychopatów zaliczają się też dzieci, niedające się ujarzmić, które bezwolnie ulegają swoim popędom. Z pośród nich na pierwszy plan wysuwają się dzieci, wybuchowe, gwałtowne, niestałe, skłonne do fantazjowania i kłamstw. — Zazwyczaj w trudnościach wychowawczych współdziałają czynniki zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne. I to ma miejsce szczególnie u dzieci, chowających się bez opieki.

Trudnym do wychowania jest także

„jedyne dziecko“,

które wyrasta wśród ludzi dorosłych i staje się wcześniej dojrzałe. Członkowie rodzeństwa upośledzeni, lub forytowani, przy istniejących równocześnie skłonnościach i przy fałszywym sposobie wychowania, stanowią ko-

losalną trudność w wychowaniu. Niepotrzebne rozpieszczanie i niczem nieusprawiedliwione zaniedbywanie w chowaniu mogą doprowadzić do uporu, zazdrości i próżności, a więc cech złego wychowania.

Wedle zdania niektórych uczonych, trudności w wychowaniu ujawniają się już

w niemowlęctwie.

Bowiem niemowlę, które od urodzenia sprawia trudności w karmieniu, ciągle krzyczy i które mimo troskliwej opieki słabo się rozwija, nasuwa podejrzenie, że będzie się trudno wychowywało. To samo powiedzieć można o małym dziecku, które płacząc sinieje, zanosi się, lub rzuca się na ziemię.

Co się tyczy sposobu wychowania, a względnie leczenia tego rodzaju dzieci, to najczęściej kłopotu w leczeniu sprawiają cechy dzieci psychopatycznych, a więc nieposłuszeństwo, lękliwość, brak zahamowania w każdej formie itd. Chcąc tego rodzaju dzieci wychować, należy równocześnie i rodziców wychowywać. Należy ich pouczyć, że dziecko nie jest zabawką, które stosownie do kaprysu można pieścić, lub karać i że podstawą należytego sposobu wychowania jest konsekwencja. Dzieci muszą odczuwać sprawiedliwość w sposobie wychowania, uświadomić sobie, że dla wszystkich członków rodzeństwa istnieją równe prawa w wychowywaniu. A błędem już jest trudno wychowującemu się dziecku, przez ciągłe wymówki zabierać zaufanie w siły własne. Jedyne dziecko należy umieścić między rówieśnikami, ponieważ ciągły pobyt między dorosłymi jest jadem dla dziecka. Dla dzieci rozstrojonych istnieje

gimnastyka „koncentracyjna“,

która polega na tem, że ćwiczenia gimnastyczne są równocześnie ćwiczeniami pamięci i zdolności nauczania się. A jeśli trudności w wychowaniu nie dają się w domu usunąć, nie pozostaje często nic innego, jak zmiana otoczenia dla dziecka.

Dr. R. Kolber.

## Odpowiedzi redakcji

JACK 32: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy pomiędzy włosy spirytus salicylowy. Przynajmniej raz na tydzień naświetlać głowę intensywnie lampą kwarcową. — 2) Najlepsze wyniki daje nagrzewanie uszu diatermją, aby przywrócić normalne krążenie krwi. — 3) To samo, co pod 1). — CZYTELNIK 25: Przez 3 wieczory nacierać całą tę okolice szarą masścią, czwartego wieczoru gorąca kąpiel z mydłem. — PISARZ CHRZ.: 1) Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Jackowi 32“ punkt pierwszy. — 2) Tyl-

ko farba (henna) w odpowiednio dobranym odcieniu. — MECAPAJ LIRFUA: 1) Szpital św. Łazarza lub Klinika Uniwersytetu Jagiellońskiego. — I owszem, nawet bardzo dobra opieka. — 3) Szpital żydowski w Krakowie oddziału takiego nie posiada. — 4) Naturalnie; leczenie równocześnie i tego cierpienia zupełnie możliwe. — 5) Do ambulatorjum któregoś z wyżej wymienionych zakładów w godzinach rannych. — ŁÓDŹ 1: 1) I owszem, maść ichtjolo-kamforowa może dać tylko dobre wyniki. Poza-

nagrzewanie diatermją. — 2) To zakrzywienie palców, o którym Pan wspomina, nie jest zapewne następstwem odmrożenia, a skoro występuje u ojca, to raczej przyjąć należy, że jest cechą familijną! —

WDZIECZNA ELFA: 1) Zwłaszcza tę okolice codziennie świeżym płatkami cytryny. — 2) Wskazany masaż codzienny i odpowiednie ćwiczenia gimnastyczne. Ponadto może Pan zapytać swego stałego lekarza, jak zapatrywałby się na zażywanie przez Panią któregoś z preparatów, zawierających wyciąg z gruczołu mlecznego. — 3) Wymaga obciążenia; bez tego porada niemożliwa. —

GLUPIA: Jeżeli przypuszczenie Pani jest trafne, czego oczywiście nie możemy stwierdzić, — w takim razie dbać trzeba o lekkie i regularne wypróżnienie i uregulowany tryb życia. Częste letnie nasiedówki. Dieta roślinna, dużo cukru i tłuszczu. — N. M. O.: Nie nam o czemś podobnem niewiadomo; jedyne zastawienie, jakie w tym względzie mieć możemy, jest, aby kompot, w ten sposób sporządzony, nie był zbyt słodki, bo to może być szkodliwe. —

KOSMETYKA: 1) Istnieją w Warszawie dwie takie szkoły: p. Orlin, Sandlerowej, ul. Przejazd 2 i Dra Zamenhofa (obecnego adresu nie znamy, ale znają go zapewne apteki warszawskie). — 2) Wszystkich tych zabiegów dowiódł się Pani w wymienionych zakładach; my ich nie znamy. — 3) Prawie w każdym większym mieście polskiem. — 4) Dyplomy takie, czy zagranicą, czy w kraju wydawane, mają wartość tylko formalną; żadnych szczególnych uprawnień nie dają. —

4) Zawód ten, nie uprawiany pod kierunkiem lekarza-specjalisty, daje bardzo niewielkie szanse powodzenia. — NIEUŚWIADOMIONA: 1) Obawy Pani są płonne; wypadek taki nie może pociągnąć za sobą następstw takich, które mogłyby budzić jakiegokolwiek podejrzenia. — 2) Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Jackowi 32“, punkt pierwszy. —

Spirytus ma zawierać 1 procent kwasu salicylowego, a jeżeli włosy nie są nadmiernie tłuste, to można dodać jeszcze 1/4 procentu olejku rycynowego. —

ZAPOBIEGLIWA: Można zapomocą przylepca (Heftplaster) przyklejać za każdym razem po umyciu uszy do włosów, tak, by nie odstawały i postępować w ten sposób przez szereg miesięcy. Gdyby skóra dziecka nie znosiła plastra (co się czasami zdarza), w takim razie można uszka obwiązywać. — KOŁONJA: Nie nam o takiej kolonii dla dzieci żydowskich niewiadomo. —

NOWOCZESNA: 1) Istotnie, nadmierne, nerwowa pobudliwość może być powodem potów i wymaga w takim razie leczenia pod kierunkiem fachowca. Obok tego trzeba działać lokalnie, a więc używać pocące się nadmiernie partie skóry rano i wieczór wodą z octem i pudrować potem obficie zasypką z tannoformem (za receptą lekarza). —

2) Patrz „Nieuświadomiona“, punkt drugi. — HERMAHI: Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Jackowi 32“ punkt pierwszy. — TIRSA L.: 1) Dla uregulowania wypróżnień trzeba dbać o dużo ruchu; dieta przeważnie roślinna; wskazany ranny masaż brzucha. — 2) Takie zaburzenia w funkcjonowaniu jamników wymagają porady lekarskiej; na odległość nie można tu radzić. — SIOSTRA TIRSY: Medycyna nie zna takiego środka. — ZOSIA: Istnieje w handlu drogueryjnym farba (henna) w rozmaitych, dowolnych odcieniach. Ale barwienie trzeba od czasu do czasu powtarzać w miarę wzrostu włosów. Raz na zawsze barwić włosów nikt nie potrafi.



# DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

## O usportowienie kobiety żydowskiej Czego nam potrzeba?

Pytanie zadane w tytule, obejmuje tak obszerną treść, że z trudem można by na nie odpowiedzieć. Zmodyfikujemy je przeto i zapytajmy raczej: czego nam najbardziej potrzeba. Odpowiedź jasna: potrzeba nam, jako głównego celu w obecnych naszych warunkach życia, silnej, zdrowej i wytrzymałej kobiety. Tylko taka może być dobrą rodzicielką, odpowiedzialną wychowawczynią młodego pokolenia i pracowniczką w życiu zawodowym i społecznym.

W dobie obecnej kobieta pod względem kultury fizycznej pozostaje w tyle za mężczyzną. Jest ona na tym punkcie wogóle upośledzona, a najbardziej kobieta — Żydówka.

Czy można tolerować ten stan rzeczy? Oczywiście, że nie. Należy walczyć z nim — i to na całym froncie. Walkę tę należy rozciągnąć nie tylko na dzie wczeta młode i silne, ale na całe społeczeństwo. Do walki winny stanąć podlotki i kobiety dojrzałe, pracowniczki fizyczne i umysłowe, kobiety wszystkich warstw społecznych i zawodów.

Naszym orężem w walce byłyby ćwiczenia cielesne, wypróbowany przyjaciel silnych i słabych, stałych i młodych, wszystkich warstw, kast i t. d. Lecz walka ta zostanie uwieczniona powodzeniem tylko wtedy, jeżeli demokratyzacja ćwiczeń cielesnych stanie się naprawdę jak najbardziej ogólna, jeżeli wezmą w niej udział niezliczone tysiące kobiet, jeżeli ilość ćwiczących będzie stanowiła duży odsetek w naszym społeczeństwie kobiecym.

Cel teraz mamy jasny przed sobą. Należy wyłożyć wszystkie siły, a nie tylko znać słuszność powyższych wywodów i im przytakiwać. Należy stanąć do pracy, zakrojonej bardzo szeroko, nie czekać na dalsze wezwania, na inicjatywę kogoś bardziej energicznego i zdecydowanego, lecz działać. Do pracy mogą stanąć zarówno organizacje, jak i każda poszczególna jednostka.

Konkretnym programem pracy jest rozbudowa sportu kobiecego, a więc organizowanie klubów sportowych kobiecych, oraz rozszerzenie ram wydziałów kobiecych przy klubach sportowych ogólnych. W jednym i drugim wypadku potrzebna jest duża ilość zarówno instruktorek, jak i działaczek sportowych.

Kto nią może być i jak je szkolić?

Kandydatką na odpowiednią pracowniczkę sportową może być każda kobieta, mająca odpowiednie usprawnienie fizyczne, zdolności pedagogiczne — co jest w pracy społecznej najważniejszą — zapał i zainteresowanie dla sprawy.

Możliwość odpowiedniego wykształcenia są obecnie łatwe do zrealizowania.

Zrzeszenie Żyd. Kobiecych Stowarzyszeń Sportowych podejmuje obecnie akcję szkolenia kadr pra-

cowniczek sportowych. W akcji powyższej zarysowują się wyraźnie dwa kierunki: szkolenie działaczek i instruktorek. W związku z pierwszym organizuje się 2-dniowe kursy dla pracowniczek w dziedzinie pracy administracyjnej, a w związku z drugim urządzają się 5-dniowe kursy poszczególnych działów sportu, na przykład gier sportowych, pływania i t. d.

Kursy powyższe organizowane są zarówno w Warszawie, jak i na prowincji i jak dotychczasowe wyniki wykazały, praktyczne rezultaty są bardzo znaczne. Kluby, mające zamiar przyczynić się wydatnie do propagandy wychowania fizycznego wśród kobiet, a nie mające ku temu dostatecznie wyszkolonych pracowniczek winny zwrócić się do Zrzeszenia z prośbą o przysłanie kierowniczk kursu i na własnym terenie mogą je zorganizować. Tego rodzaju zgłoszeń jest już bardzo wiele i są one w kolejnym porządku uwzględniane.

Oprócz kursów kilkudniowych Zrzeszenie organizuje również rokroczny miesięczny obóz instruktorski dla kobiet. Odbywa się w Józefowie pod Tomaszowem Maz. Obóz ma na celu szkolenie instruktorek w kilku dziedzinach sportu, oraz wszechstronne przygotowanie ich do pracy społecznej w dziedzinie wychowania fizycznego kobiet.

Jak widzimy, wyłuszczone tu program pracy jest łatwy do zrealizowania. Brzmi to może paradoksalnie, lecz jest on zarazem trudny do wykonania, a to dlatego, bo my kobiety jesteśmy za bardzo hierne, za mało mamy inicjatywy do czynu wolimy raczej biadać i pograżać się w kontemplacji nad tem, czego brak zamiast natychmiast zareagować czynnie na apel.

Oby te słowa wywołały oburzenie i protest, a wtedy rabierzemy otuchy, że czyn zostanie podjęty — że posuniemy się naprzód na tej długiej drodze, jaką jest dążenie do odrodzenia fizycznego kobiety żydowskiej.

Mha Jakubowiczowa.

Warszawa, w maju.

### Szkolenie Instruktorek sportowych

Zrzeszenie Żydowskich Kobiecych Stowarzyszeń Sportowych organizuje obecnie szereg kursów dla szkolenia instruktorek sportowych.

I.) 5-dniowe kursy siatkówki i koszykówki;

II.) 2-dniowe kursy dla działaczek sportowych

Oba rodzaje kursów organizuje się zarówno w Warszawie, jak i na prowincji.

III.) Obóz instruktorski dla przodownic ćwiczeń cielesnych. Obóz ten odbędzie się w sierpniu w Józefowie pod Tomaszowem Mazowieckim. Program obejmuje ćwiczenia teoretyczne i praktyczne gimna-

zacji, czy wykładów, wpada się do domu, wciążą dress, podczas której to czynności spożywa się obiad „na stojaka” ku rozpaczy matki, wynagradzającej niedojedzenie obiadu w ten sposób, że pakuje do plecaka prowiant nie na półtora dnia, ale na dobry tydzień. Nie dziwota, że plecak nagle staje się przeraźliwie ciężki i jest powodem przekleństw przy każdym trudniejszym podejściu.

Jedziemy. W Krakowie wiosna. W milczeniu znośimy docinki współpasażerów, z których jeden ofiarowuje nam na sprzedaż po niskich cenach kilka wagonów śniegu loko Kameczatka, a drugi przyrzeka odkupić po naszym powrocie futro niedźwiedzia polarnego. Śpiewy, karty, studjowane map, no i „wyżerka”, urozmaicają nam czas podróży. Wszędzie czarna ziemia zda się kpić z naszych desek i kółków.

Ale nagle, już ku wieczorowi, ukazują się w dali ośnieżone wzgórza, a po chwili wyskakują jeden z nas na jakieś podgórskiej stacyjce i wnosi do przedziału kule śniegu, pieszcząc ją niby bryłę złota.

Za chwilę dojeżdżamy. Szkoda czasu na nocleg w „dole”. Nocą zdamy do schroniska. A skoro świt wychodzimy. O! błogosławione wiosenne słońce górskie! O! błogosławiona biel śnieżna i krystaliczne, rześkie powietrze, nawkrót przesyczone blaskiem niebios błękitu i biel drzew! W nabożnej ciszy napawamy się rozkoszą jazdy. Spotykamy innych narciarzy nie tych z Karpówek w barwnych swetrach, ale

## Wiadomości krajowe

JEDRZEJOWSKA weźmie udział w mistrzostwach tenisowych Francji w Paryżu, jakoteż w turnieju Rot-Weissu w Berlinie.

PETKIEWICZ nie jedzie do Paryża na zawody lekkoatletyczne, które zostały przełożone na koniec września.

LOUKOLA nie przyjeżdża do Warszawy na zawody Warszawianki.

PPLK. GLABISZ reprezentować będzie PZPN na kongresie FIFA w Berlinie z końcem maja b. r.

GARBARNIA odwołała uroczystości jubileuszowe z powodu śmierci honorowego prezesa ś. p. bar. Goetza.

HASMONEA LWOWSKA jest liderem mistrzostwa A klasy we Lwowie.

SCHNEIDER, były obrońca Makkabi, zdał egzamin na sędziego footballowego.

ŻKS. AMATORZY i ŻTS w Krakowie sfuzjonowali się w jeden klub pod nazwą ŻRKS Gwiazda.

CHYZANOWSKI został wybrany prezesem Pol. Związku Łyżwiarzkiego.

SEMAJENI desygnowany został na sędziego skoków w mistrzostwach pływackich Europy w Paryżu

I. MIĘDZYNARODOWY RAID MOTOCYKLOWY DOKOŁA POLSKI odbędzie się od 17 do 24 b. m.

## Rozmaitości sportowe

MIĘDZYNARODOWY KOMITET OLIMPIJSKI uchwalił znaczną większość odbycia XI. Olimpiady w 1936 r. w Berlinie.

W MISTRZOSTWACH TENNISOWYCH ANGLJI zwyciężyli Francuzi.

PARYŻ—TOURS (253 km.) wyścig szosowy wygrał Leduc w 7 godz. 40.25 min.

SCHUHMAN (Niemcy) poprawił rekord światowy w rzucie oszczepem na 40'93 mtr.

ARSENAL zdobył mistrzostwo ligi piłkarskiej Anglii z rekordową ilością punktów (66) i bramek — (127:59) Do ligi drugie spadają Leeds United Manchester United, zaś do ligi pierwszej wchodzi Everton i Westbromwich Albion, zdobywca tegorocznego pucharu.

W SZKOCJI tytuł mistrza piłkarskiego zdobył ponownie Glasgow Rangers.

styki, gier sportowych, lekkoatletyki, pływania i turystyki, oraz metodę pracy administracyjnej i sportowej w klubie. Opłata za całkowite utrzymanie, mieszkanie i naukę wynosi dla uczestniczek zrzeszonych klubów Zł. 50, dla niezrzeszonych Zł. 65.

Informacje i zapisy w Sekretariacie Zrzeszenia — Warszawa, ul. Senatorska 38/10.

## Końcówka narciarska

Trochę to dziwnem może i nieaktualnem wyda się pisanie o nartach w maju. Wtajemniczeni jednak wiedzą o tem, że ubiegła niedziela nie była ostatnią, którą widzieli narciarzy na Hali Gąsienicowej, Pysznaj, czy w innym miejscu wysokich Tatr. Bo zima jeszcze nie w zupełności abdykowała i zagorzali (i ogorzali) jej wielbiciele mogą jeszcze rozkoszować się jazdą po jej śnieżnych kobiercach.

Ale królestwo śnieżne coraz szczuplejsze.

Już od szeregu tygodni gonimy zimę. Promienie słońca i wiosenne deszcze stopiły śnieg z okolic niżej położonych. Coraz dalej, coraz wyżej — szukamy nieszczęśliwego. I niema się co ludzić. Jeszcze tydzień, jeszcze dwa, a przyjdzie się pożegnać z nartami aż do przyszłego sezonu. A tak nam ciężko rozstać się z niemi. Są one nam obecnie jeszcze droższe, niż na początku sezonu. Zżyliśmy się z niemi, weszły nam w krew, przeszły w nałóg i o rozstaniu myślimy z trwogą, jak o utracie drogiej i bliskiej osoby.

Niezapomniane końcówki na nartach — najpiękniejszy week—end sportowy.

Spotykamy się w południe na dworcu. Niema czasu na powitania i inne ceregiele, — byle jeszcze zdążyć kupić bilet i wskoczyć do wagonu. W przedziale dopiero przywitana i uzupełniane sprzętu, jakoteż dojadane obiady. W domu na to nie było absolutnie czasu. Pociąg odchodzi o godz. 14'25. Prosto z biur,

pónagie postaci, o spalonych słońcem i wiatrem skórach, nie narciarki od „Karpowicza”, ale koleżanki w spodniach, objęzione plecakami, rzetelnie ćwiczące sztukę narciarską.

Po pierwszym upojeniu następuje wyładowanie z chwytów, beztraska radość znajduje swój upust. — Wkrótce lasy oddają echo śmiechów i okrzyków. Zatrzymujemy się na chwilę, by coś przekąsić; na chwilę tylko, bo szkoda nam zmarnować każdą drogocenną chwilę. Byle dalej, byle wyżej! Odczuwanej rozkoszy nie da się opisać, nie da się opowiedzieć słowami, a tym wszystkim pytającym: „jak wam się opłaca na te kilka godzin odbywać tak długą podróż?” — odpowiedzieć tylko mogą: Idźcie i wy tylko jeden raz, a zrozumiecie!

Boże! Jak ten czas ucieka. Oto hasło powrotu. Zapuściliśmy się dość daleko i trzeba gnać, by zdążyć do pociągu.

Wracamy. W koleji przeżywamy jeszcze rozkosze wycieczki, dzielimy się wrażeniami i spostrzeżeniami. Ale kiedy zbliżamy się do Krakowa, każdy oddaje się swoim myślom. Jutro poniedziałek. Kolega student powtarza w myśli ostatni wykład, urzędnik przegląda zlecenia, otrzymane na jutro od szefa.

Już widać światła miasta. Przed otworcem krakowskim szare błoto; wracamy w szare codzienne, pełne trosk życie...

Dr. Zygmunt Günzlg.



# Wspaniałe zwycięstwa Wisły, Warty, Polonji i Warszawianki

Każda niedziela przynosi teraz zmiany tabelaryczne. Wisła znowu prowadzi nie tylko dzięki swemu świetnemu zwycięstwu nad Cracovią, ale także z powodu remisu Pogoni z Ruchem, który zajmuje teraz drugie miejsce. Lechia niema szczęścia na własnym gruncie. Tylko w stolicy zdobywa ona sukcesy. Warta, pokonana przez Czarnych w ubiegły czwartek, rehabilituje się wysokocytrowym wynikiem z benjaminkiem, a Polonja bije z różnicą klasy Czarnych. W ten sposób obie te drużyny poprawiły znacznie swą lokatę i skoczyły z 6-go i 8-go miejsca na 3-cie i 4-te. Warszawianka przestała być dostarczycielką punktów i osiąga drugie z rzędu zwycięstwo na obcym gruncie, czem nareszcie udało się jej wyostać z ostatniego miejsca, które zajmuje dzięki gorszemu stosunkowi bramek nowicjuszy ligowy Lechia.

Warszawa. Polonja—Czarni 5:0  
Lwów. Warta—Lechia 8:0  
Łódź. Warszawianka—LKS 3:1  
Król. Huta. Pogoń—Ruch 1:1.

WISŁA—CRACOVIA 4:1 (1:1).

Mimo słabej obecnie formy Cracovii i kiepskiej lokaty mistrzowskiej nie przestały zawody powyższe być magnesem dla publiczności footballowej Krakowa i atrakcją lokalną i ogólnopolską. Chodzi wszak o konkurencję nie tylko dawnych odwiecznych rywali, ale o walkę między mistrzem ligi za rok 1930, a eksmistrzem i najpoważniejszym kandydatem na mistrza w roku bieżącym. Nic dziwnego, że mimo upalnego dnia przeszło 5000 widzów okoliło boisko Cracovii.

Mecz powyższy miał faktycznie dwa okresy. W I. części mimo zdobycia zaraz z początku pierwszej bramki przez Wisłę (Lubowiecki z zamieszania) przewagę miała Cracovia, chociaż skład jej był mocno osłabiony w ataku z powodu braku takich sił, jak Sperling i Chruściński. Ze przeciw takiemu napadowi (Czarnik, Suchoń, Mitusiński, Zbroja, Szumiec) wspaniała defenzywa Wisły do przerwy z trudem dawała sobie radę, przypisać chyba można tylko upałowi i nerwom. Biało-czerwoni wyrównali przez Sehingera z karnego, właściwie po normalnie zdobytej uprzednio bramce (fałszywe rozstrzygnięcie sędziego).

Atoli młode siły Cracovii wyczerpały się. Rutyna jednolitego wypróbowanego zespołu Wisły pozwoliła jej po przerwie, gdy słońce już zachodziło i upał się zmniejszył, całkownie opanować boisko. A gdy po pięknych kombinacjach w ciągu niespełna 2 minut Kisieliński i Reyman zdobyli dwie bramki. — Cracovia uznała się za pokonaną, wysiłki jej stały się tylko defenzywne i sporadyczne, pancierz obronny Wisły dławiał w zarodku jej ataki i coraz ciśnień otaczał żywiołowy napad nieustannym pierścieniem świetny gospodarzy. Niepotrzebnie zupełnie posuwał się Kotlarczyk II do foulów, które u tak doskonałego gracza rażą i wzbudzają niesmak, oraz niweczą sympatje i zasłużone uznanie dla wspaniałej gry zespołu czerwonych. Jeszcze kilka kombinacji, świetnych centr i biegów Adamka i Balcera, a spokojny i zrównoważony dyrygent Reyman znakomitym strzałem z voley'a ustala wynik. Pod sam koniec Adamek nie wykorzystuje dogodnej pozycji, a Reyman rzutu karnego.

Sędziował p. Gulicz ze Lwowa, naogół niezłe, chwilami mylnie.

## TABELA LIGOWA.

	Gier	Pkt.	St br
1) Wisła	6	9	17:7
2) Ruch	6	8	12:5
3) Polonja	7	7	13:12
4) Warta	7	6	19:12
5) Legja	5	6	11:7
6) LKS	6	6	13:11
7) Garbarnia	5	5	6:4
8) Pogoń	5	5	9:13
9) Czarni	5	4	9:12
10) Cracovia	6	4	9:16
11) Warszawianka	5	4	9:15
12) Lechia	5	4	6:19

## MISTRZOSTWA KLASY A.

Także i t usą sensacje. Wawel nie przypomina zupełnie swej zeszłorocznej formy i dał się łatwo pokonać przez Legję 2:5. Natomiast Korona uporała się nadspodziewanie z Olszą, bijąc ją 5:1 i uzyskując tuż az Makkabi stanowisko wiceleadera. Na trzecie miejsce wyszła Legja, na czwarte Podgórze, na piąte Wawel. Już obecnie zapowiada się główna walka o mistrzostwo między Makkabi a Koroną, którą biało-niebiescy pokonali na obcym

terenie. Rewanż na własnym gruncie winien przynieść sukces Makkabi, oczywiście pewności żadnej niema.

Z TARNOWA. (Telefonem od naszego Koresp.) Fablok (Chrzanów)—Tarnovia 3:2. Mistrz. kl. A. gra spokojna, nieinteresująca, sędzia p. Seidner.

Samson—Metal 1:0. Mistrz. kl. B. Sensacyjne zwycięstwo Samsonu nad stuprocentowym faworytem. Gra ambilna, kombinowana i oliarna. Najlepsi na boisku Owide, Spielvogel i Angart. Sędzia p. Malkischer.

WYŚCIG KOLARSKI TARNÓW—BOCHNIA—TARNÓW na przestrzeni 86 km., zorganizowany przez Jutrzenkę, zgromadził 14 zawodników na starcie. 1) Krawczyk (Radom), 2) Leibler (Makkabi Kraków), 4) Kaim (Metal) pierwszy z miejscowych.

## Rząd austriacki niecheiał sprzedać akcji Credifanstalt

Wiedeń. 17. 5. PAT. „N. W. Journal“ dowiaduje się, że ze strony pewnej grupy francuskiej oświadczone gotowość nabycia całego pakietu akcji Austriackiego Zakładu Kredytowego znajdujących się w ręku rządu austriackie-

## Błp. JETTI PELZ z PAMOW żona SINY PELZA

zmarła 17. maja 1931 r. po ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 76

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie nastąpi dziś w poniedziałek dnia 18 maja o godz. 3-ej popoł., na który to smutny obrzęd zaprasza wszystkich Krewnych i Przyjaciół **Mąż**

go. Minister skarbu Juch miał odrzucić tę propozycję, motywując odmowę tem, że nie uchodzi, aby tak znaczny pakiet akcji miał być odstąpiony grupie zagranicznej.

Wiedeń. 17. 5. PAT. „N. F. Presse“ donosi: Międzyministerjalne narady w sprawie 5-tej noweli do taryfy celnej doznały odroczenia, skutkiem afery Austriackiego Zakładu Kredytowego. Nie jest jeszcze ustalony termin wnieścia przedłożenia celnego w Radzie Narodowej.

# POLSKIE ZAKŁADY GARBARSKIE

## Wiosna

Ołbrzymi wybór obuwia wyrobu krajowego po cenach jednolitych

DAMSKIE	MĘSKIE
23 <sup>80</sup>	26 <sup>80</sup>
26 <sup>80</sup>	29 <sup>80</sup>
29 <sup>80</sup>	32 <sup>80</sup>

Gwarancja za każdą parę

Wielki wybór obuwia dziecięcego, letniego sandałów i t. d.

WIRTOB POLSKI  
PZG  
GOODBYE WELT

„Nie kupujcie obuwia zagranicznego”  
„Popierajcie przemysł polski”  
„Dajcie zatrudnienie polskiemu robotnikowi”

Dotychczas otwarte zostały następujące miejsca sprzedaży, gdzie obuwie nasze nabywać można po oryginalnych cenach fabrycznych:

## KRAKÓW, Fabryczny Skład Obuwia P. Z. G. Rynek główny 30 (róg Szewskiej)

- |   |   |   |   |
|---|---|---|---|
| <b>WARSZAWA</b><br>W. Cyruliński<br>a) Wierzbowa 9<br>b) Chłodna 26 | <b>POZNAŃ</b><br>a) J. Luszczak<br>pl. Wolności 10<br>b) Ludwik Krak<br>Stary Rynek 9     | <b>LWÓW</b><br>a) Schweitzer i Falbel<br>Legionów 33<br>b) „Rex”<br>Legionów 29 | <b>ŁÓDŹ</b><br>„Vis”<br>Piotrkowska 66    |
| <b>KATOWICE</b><br>Franciszek Fiszor<br>Peestowa 3.                 | <b>KRÓL. HUTA</b><br>Fabryczny Skład Obuwia P. Z. G.<br>(przedtem Pyttlik)<br>Wolności 33 | <b>BORYSLAW</b><br>P. Z. G.<br>ul. Pańska (op. apteki)                          |   |
| <b>BORYSLAW II</b><br>A. Rottenberg<br>Zielińskiego 56              | <b>BRODY</b><br>M. Moczus<br>Farna 2  | <b>DROHOBYCZ</b><br>M. Pasternak<br>Rynek                                       | <b>KOŁOMYJA</b><br>J. Fund<br>Rynek 45    |
| <b>PRZEMYŚL</b><br>S. Rał<br>Franciszkańska 1.                      | <b>STRYJ</b><br>F. Dankel<br>Rynek  | <b>RZESZÓW</b><br>E. Korkeš<br>Kościuszki 3                                     | <b>RÓWNE</b><br>Borys Maruša<br>8 maja 49 |



# Co bawi amerykańską publiczność?

Morze ludzkie na meczu bokserkim. — Trick' managerów. — „Chwytaj, jak możesz”. — Nowocześni gladiatorzy. — Na obie łopatki.

(Korespondencja własna)

New York, w maju.

Olbryzi amfiteatr nowojorskiego Madison Square Garden wypełniony dosłownie po brzegi. Dwadzieścia pięć tysięcy osób zapłaciwszy bilet trzydolarowy, przeszło przez turnikiety i zajęło sobą wszystkie ławki aż do najwyższych galerij. Wygląda to niemal przeażające, ta huczająca i poruszająca się masa ludzka, której nie można ogarnąć jednym spojrzeniem, bo jest ze wszystkich czterech stron rozkołysana, wzburzona, jak morze, podniecona hałaśliwa. Ma się odbyć fascynujący mecz bokserki pomiędzy Jimem Landos, młodym Grekiem, a Mc-Millenem, studentem uniwersytetu w Harvard.

Bokserki? Określenie godne profana. Amerykanie byłiby niem oburzeni. Boks, klasyczny boks czasów Dempsey'a — Ameryki już nie interesuje. Skończył się. O ile nie jest to występ jakiegoś Maksa Schmellinga, Young Stribblinga, Canna lub Sharkey'a, Madison Square świeci niemal pustkami. Właśnie teraz, gdy w Europie zainteresowanie boksem wzrasta, w Ameryce dzieje się wprost przeciwnie. Prościej jest dla przytychających amerykańskich nerwów zbyt klasyczny, zbyt prawidłowy. Nie budzi dreszczów wzruszenia.

I czego nie robili managerowie amerykańscy, aby to zainteresowanie wzbudzić! Urządzano zawody bokserkie bez rękawic, zawody murzynskie, gdzie dziesięciu rośliwych murzynów walczyło ze sobą do upadłego, tak długo, aż... został na placu tylko jeden przeciwnik. Reklamowano zapaśnika w sposób najbardziej hałaśliwy, fotografując i opisując wszystkie zalety jego mięśni, siły, chwytów w wywiadach fabrykowano sensacyjne szczegóły z życia intymnego, dla przyciągnięcia chociażby laików, żadnych sensacji. I wszystko napróżno! Pare nazwisk stale „robiło kasę”, reszta nie wytrącała tłumy z jego stale wzrastającej obojętności. Zrozpaczeni managerowie chwycili się nowej deski ratunku: sportu najbardziej brutalnego, najsilniej bijącego po nerwach — „Catch as catch”.

Objaśnienie jest w samej nazwie: „chwytaj, jak możesz”. Wszystkie sposoby są dozwolone,

aby tylko nie połamać rąk i nóg i to się jednak zdarza. Trudno — zdarzało się i w dawnym boksie: wczasy Dempsey miał swego czasu nos połamany i tylko kunsztowna operacja doprowadziła jego piękny profil do porządku.

„Catch as catch” nie jest nowym wynalazkiem. Wtedy, kiedy o sportach się jeszcze nie śniło, w średniowieczu nawet na jarmarkach odbywały się walki zapaśników i próby siły. Było to także bardzo rozpowszechnione wśród osadników amerykańskich. Dopiero niedawno jednak wprowadzono ten sport na szeroką arenę — na Madison Square. Próba się powiodła. Tłumy odpowiedziały dzikim, żywiołowym entuzjazmem. Managerowie amerykańscy oddechali.

Ale oto huczenie tłumy, niby olbrzymiego, roją pszczoł, przechodzi w nieludzki ryk. Kapełuszki wylatują w powietrze, chustki trzepocą się, ludzie zrywają się z miejsc.

— Landos! Lan — doos!

Śmiały Grek, o budowie młodego boga, wygląda, jakby posąg antyczny, powołany do życia. Kobiety mdleją. Ale Mc-Millen ma też sympartje za sobą, no, i silne poparcie kolegów, jako student. Dwaj zapaśnicy wyciągają do siebie ręce i potraszają po przyjacielsku. — A za chwilę już tylko skłębiona masa ciał tarza się po macie na ringu. Z tego kłębaka ludzkiego wyrwa się czasem w górę noga, ręka — niewiadomo czyja? Napiecie, cisza. Chwila ciszy w tłumie dwudziestopięciotysięcznym! Zdawałoby się bowiem, że już — już nastąpił moment decydujący i Landos zwycięża. Ale nie — Mc-Millen nie kapituluje. Landos jest bardzo silny, ale Mc-Millen zwinniejszy — był przez długie lata czołowym graczem rugby i ma przygotowanie do walki. Lekki i sprężysty, spada zawse, jak kot, na cztery łapy.

Oto Landos potężnym chwytem uniósł go w powietrze — wysoko nad głową i ciężko grzmotnął nim o stół dziennikarzy, poza ringiem. — Tłum zamarł.

— Aaaa!

Już po nim? Nie! gdzież tam! Zdawało się, że

niema cnyba ani jednej kosteczki całej w czołwieku po takim upadku, ale oto Mc-Millen wężowym ruchem zwija się w kłębek, potem wypręża i już jest na ringu. Rzuci się Landosowi między nogi, obala go. Teraz on jest górą.

Już godzinę trwa walka. Obaj zapaśnicy są już widocznie zmęczeni, ale walczą tem zacieklej. Tłum szaleje, wydaje się, że tak jak gotująca się woda nie może pomieścić się w kotle i wylewa poza brzegi, tak i amfiteatr Madison Square jest dlań za ciasny. Znowu Landos górą! Nie — Amerykanin wyslizguje się, jak pi-skorz! Zakłady rosą. Wreszcie ryk, potężny ryk, zagłuszający gong, który oznajmia zwycięstwo Greka. Mc-Millen leży na obudwu łopatkach. Grek ciężko nawalił się na niego zgóry całym ciałem. Dwie sekundy — trzy cztery — pięć!

Zwycięstwo!!

Cała eskorta ochraniać musi Landosa przed natarczywością reporterów i fotografów. Tłum rozzerwałby go na sztuki, manifestując swój entuzjazm.

Manager zaciera ręce. Mecz udał się znakomicie. Złota żyła zapewniona na przyszłość!

Haen.

**INTELLIGENTNY** pan zostanie przyjęty, jako drugi, do dużego, ładnego, balkonowego pokoju z osobnym wejściem. Zgłoszenia: Dietla 15, I. piętro, m. 4, między godz. 2—3 popołudniu. 756bp

**ZABIEGI** wodolecznicze, kąpiele kwasowęglowe dla dochodzących — codziennie przedpołudniem Lecznica „SALUS” Kraków ul. Szulskiego.

**ZAKOPANE**—Skłóbkwi, piękne, meblowane pokoje słoneczne, poleca Guttman, Willa „Wysoka”. Oddaje takowe również dla wycieczek.

**URZĘDNICZKE** na mieszkanie do pokoju z osobnym wejściem przyime Zgłoszenia: ul. Dietla 15, I. piętro, m. 4. 651bp

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?** Musisz ukłócić kursy fachowe, korespondenc. im. profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterki, rachunkowość, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa kaligrafii, psania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej, oraz ekonomii. Po skończeniu egzaminu. — Żądajcie prospektów! 234x

**REPERACJE** maszyn do szycia, rowerów, gramofonów, tanio, precyzyjnie, pod gwarancją — Skład maszyn, Zwierzyniecka 6. 1250x

GABRIELA TERGIT.

## Tak mijają dnie i tygodnie... Rapsodja wiosenna

Właściwie należałoby sprawić kostium. Naturalnie jeszcze bardziej należałoby mieć szkocki żakiet z gładką spódnicą, albo żakiet z szkocką spódniczką, jakkolwiek moda szkocka zwykle predko mija. Ale z moim czarnym płaszczem i suknią nie mogę nic począć. Dam sobie zrobić do brązowej spódniczki brązowy żakiet, być może, że dostanę taki materiał jeszcze. W innym wypadku musiałabym go dać pofarbować.

W sklepie.

— Proszę, czy ma pan grubszy, miękki, brązowy materiał na spódniczkę. Oto wzór.  
— Czy welnianą georgette?  
— Nie grubszy materiał.  
— Czy może to być tweed?  
— Nie. Chciałabym w jednym kolorze.  
— Może sukno?  
— Nie, nie chciałabym tak gładkiego, ani tak błyszczącego materiału.  
— Mani wspaniała aphałine. Albo może jersey.  
— To już przedzi. Ale brązowy kolor nie nadaje się, ma pan może w białym kolorze?  
— Nie, łaskawa pani, w białym kolorze nie mamy.  
— Dziękuję panu bardzo, zastanowię się jeszcze. W innym sklepie.  
— Czy ma pani brązowy, sportowy, gotowy żakiet?  
— Tylko ze sukna.  
— Nie, sukno nie wchodzi w grę.  
— Więc musielibyśmy dopiero zrobić. Na miarę kosztuje 80 złotych.

— Dziękuję bardzo pani, muszę się jeszcze zastanowić.

W innym sklepie.

— Czy ma pan aphałinę?

Nie, aphałiny nie mam, ale mam wspaniałe crepe caid.

— Nie ten materiał jest mi za ciężki, musiałby być trochę lżejszy.

— Nie, nie mogę służyć niestety.

— Czy pan ma może materiał w brązową kratkę

— Bardzo proszę.

— Nie, kolor brązowy nie odpowiada mi, jest zbyt czelwonawy. Nie i ten brąz nie odpowiada mi, jest zbyt zielonkawy. O nie, tego nie mogę absolutnie, jest już przecież prawie zupełnie lila. — Ten brąz odpowiadałby mi, ale z żółtą kratką jest dla mnie za łaskrawy. Nie, nic mi nie odpowiada. Dziękuję panu bardzo, dowidzenia!

W innym sklepie.

— Proszę pani, chciałam zmienić kołnierzyk, ten, który mam z sobą, nie podoba mi się.

— Może pikowy?

— Nie pikowy nie

— Także sztuczny jedwab dobrze się nosi.

— Sztuczny jedwab jest za szorstki.

— Łaskawa pani, czy nie podoba się pani to tutaj, to przecież wcale nie jest szorstkie.

— Istotnie, bardzo ładne, ale żabki przy kołnierzyku pikowym są ładniejsze, niż przy tym z jedwabiu sztucznego. Czy nie ma pani kołnierzyka z jedwabiu sztucznego z takimi żabkami, jak żabki u kołnierzyka pikowego?

— Nie szanowna pani, niestety, nie mamy.

— Czy jest co może z crepe de chin'y?

— Oczywiście, łaskawa pani.

— Ale coś takiego w rodzaju szalu nie jest ładne!

Czy macie crepe de chinę tylko w takim szalowym wykonaniu?

— Nie, łaskawa pani, to jest z taka mereżką.

— W jakiej to cenie?

— 10 złotych.

— Nie, to za drogie. Nie musi być ręczna robota. Czy nie ma pani kołnierzyka takiego, jak kołnierzyk pikowy, ale lżejszego?

— Może georgetta? Co pani myśli o georgecie?

— Tak, może być. Jest tylko trochę za szeroki. Poza to nie podoba mi się również plisowanie. Czy nie ma pani czegoś węższego, ale nie plisowanego, tylko z koronką?

— Nie, mamy tylko ręcznie haftowane.

— Ręcznie haftowany będzie zapewne za drogi znów?

— Kosztuje 14 złotych.

— Nie wchodzi wcale w rachubę. Czy różowy kołnierzyk z crepe de chin'y mogłabym mieć w kolorze beige?

— Tak jest, łaskawa pani.

— Ale w beige jest za skromny. Musiałby być czernie przyozdobiony. Czy nie ma pani kołnierzyka georgettowego z takimi żabkami, jak kołnierzyk pikowy?

— Proszę, tutaj jest.

— Nie wiem, ale georgetta nie podoba mi się.

— A może ten, łaskawa pani?

— Nie, wycięcie jest za głębokie, wygląda przecież zupełnie jak u clowna w cyrku. Niechże mi pani jeszcze raz pokaże ten kołnierzyk, który chciałam zamienić. Właściwie jest on jeszcze najładniejszy, za chowam go. Dziękuję pani.

A potem będzie trzeba się raz jeszcze oglądnać za brązowym materiałem.

Wydawca. Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik” Zygmunt Hochwald. — Redaktor na czele: Dr. Wilhelm Berkelhammer.

Redakcja odpowiedzialna: Zyfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feidmana